

OFIARY REFORMY ROLNEJ

Zapowiedziana i obszernie rozgłoszona przez rząd Sarneya, reforma rolna napotyka na przeszkodę. Z jednej strony wielka rzesza bezrolnych wola o ziemię, a z drugiej garstka właścicieli, w imię prawa, broni swej własności. Powstają w całym kraju organizacje paramilitarne uzbrojone, mające na celu zbrojnie przeszkodzić postępowaniu procesowi reformy rolnej. Prezydent jednak stanowczo zapowiedział, że jeżeli sytuacja się nie poprawi, wyśle wojsko by w miejscach najbardziej zagrożonych zagwarantować spokój i bezpieczeństwo obywateli.

Ostatnim epizodem, który zwrócił uwagę kraju na kwestię reformy stała się śmierć kapłana, który zginął zamordowany za popieranie bezrolnych i ich walkę o przyspieszenie wprowadzenia w życie reformy rolnej. W dniu 10 maja tego roku ks. Josimo Moraes Tavares, 33 lata, upadł na bruk miasta Imperatriz rażony kulami zamachowców, umierając dwie godziny później. W walce o ziemię, w tych rejonach zabija się bardzo łatwo. W tym jednak wypadku zginął kapłan, który nigdy nie pragnął ziemi dla siebie, wprost przeciwnie zawsze prosił o sprawiedliwość dla prostych ludzi tego rejonu narażając na niebezpieczeństwo swe życie.

Dwa dni potem, na pogrzebie, w którym wzięło udział 3 tys. osób, w tym minister Reformy Rolnej, Nelson Ribeiro i

ponad 120 księży i biskupów, Josimo stał się sztandarem walki o reformę w tym rejonie. "Krew jego będzie nasieniem, które nam pomoże w walce" — powiedziała prosta rolniczka Raimunda Gomes da Silva. "Josimo jest męczennikiem reformy rolnej" — oświadczył biskup Karoliny, Alcimar Magalhães.

Po szoku spowodowanym śmiercią kapłana, sam prezydent Sarney nakazał przyspieszyć proces reformy, by uniknąć nowych zbrojnych starć. W tym rejonie, Bico de Papagaio, położonym między stanami Pará, Maranhão i Goiás zginęło w roku ubiegłym ponad 150 osób. W Araguaiana, polityk Edmundo Galdino został postrelony i dzisiaj może się poruszać dzięki wózkowi inwalidzkiemu. W ostatnich dwudziestu latach liczba zabitych w starciach zbrojnych w walce o ziemię wzrosła o 1.000 procent. Najwięcej zginęło w Pará (21), Rondônia (19), Mato Grosso (11), Alagoas (25). Są to liczby niepokojące cały naród.

Właściciele wielkich posiadłości ziemskich grożą "z chwilą rozpoczęcia wywłaszczenia czy też inwazji ziemi, popłynię krew". Powstała organizacja — Związek Demokratyczny Rolników — mająca na celu zbrojnie nie dopuścić do reformy.

Rząd wprowadzeniem nowego planu ekonomicznego sprawił, że ziemia nabrała wartości. Walka o ziemię zaostrzała się więc i przybrała niespotykane dotychczas rozmiary.

WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ **Paryż** — W czasie spotkania z żoną Andreia Sakharowa, Yeleną Bonner, prezydent Francji zaofiarował swe pośrednictwo w sprawie uwolnienia słynnego fizyka i dysydenta sowieckiego. Sakharow od sześciu lat przebywa w mieście Gorki w areszcie domowym. Mitterrand odwiedzi Związek Sowiecki w lipcu tego roku.

◆ **Waszyngton** — W Stanach Zjednoczonych zorganizowano akcję na rzecz najuboższych amerykańców w postaci gestu połączonych rąk. Każdy z uczestników złożył datkę od 10 do 35 dolarów. Organizatorzy mają nadzieję zebrać 50 milionów dolarów. W akcji tej wziął udział sam prezydent Stanów Zjednoczonych wraz z małżonką.

◆ **Bogotá** — Virgilio Barco Vargas z Partii Liberalnej został wybrany nowym prezydentem Kolumbii. Wygrał wybory wyprzedzając swego przeciwnika Alvaro Gomez Hurtado o dwa miliony głosów. Nowy prezydent obiecał wejść w kontakt z partyzantką i prosił by wszyscy zjednoczyli się w walce by skonać z biedą i zwiększyć bezpieczeństwo w kraju.

◆ **Moskwa** — W mieście po wypadku atomowym w Czarnobylu, liczba ofiar zwiększyła się do 19, jak podały oficjalne źródła. Nie podano jednak ile osób jest w szpitalach i jaki jest ich stan. Jeszcze nie wiadomo co było przyczyną wypadku. Pojedźreza się niedopatrzenie ze strony obsługi elektrowni atomowej.

◆ **Buenos Aires** — Ekskomendant wojska argentyńskiego, generał Ignacio Anibal Verdura oskarżył wojskowych będących w rezerwie o spowodowanie nieudanego zamachu na życie prezydenta Raula Alfonsina w dniu 19 maja br. Verdura potępił postępowanie wojskowych, którzy "nie mogli, czy też nie umieli rozwiązać problemów wojska w czasie swej służby i teraz będąc w rezerwie są, dają, że mają środki po temu".

◆ **Białystok** — Trzy tysiące mieszkańców Białegostoku zaprotestowało wysyłając dokument protestacyjny do Sejmu oraz prasy zachodniej wobec "opóźnienia w podaniu informacji w związku z katastrofą nuklearną w Czarnobylu". Największe nasilenie radioaktywności notowano właśnie w rejonie Białegostoku.

MISTRZOSTWA PIŁKI NOŻNEJ

Jak mało który kraj, Brazylia zastępa w momencie kiedy na ekranach telewizyjnych pojawia się jedenastka "canarina" rozgrywająca mecze w Meksyku mające ją doprowadzić do mistrzowskiej czołówki świata. Prawie cały świat z zacięciem śledzi przebieg rozgrywek piłkarskich.

Na temat piłki nożnej, podobnie jak względem jakiegokolwiek gry można snuć obszernie i głębokie refleksje. Spoglądając na zmagania piłkarskie można dostrzec wiele pozytywnych aspektów.

Przed wszystkim to jest gra. Sytuacje piłki zależne od działań 22 zawodników podobne są do sytuacji codziennego życia. Walka z przeciwnikiem symbolizuje zmaganie się z przeciwnościami. Gol, bramka, to cel, który przyswieca każdemu piłkarzowi. Do rozgrywek piłkarskich trzeba przygotowania fizycznego, psychicznego i strategicznego. Wszystkie te i inne elementy muszą być zgrane by mogły skutecznym moment kulminacyjny: strzelenie gola.

Innym aspektem to działanie zespołowe. Wymaga dostosowania indywidualnych talentów i wypracowania uzdolnień do podobnych u innych zawodników. Znowu i tu można dostrzec symbolikę życia każdego człowieka żyjącego w społeczności i współpracującego z innymi. Sędzia (odpowiednik sumienia ukształtowanego według prawdziwych zasad) osądza działanie gry aby było zgodne z przepisami.

Mistrzostwa Piłki Nożnej można więc uważać jako jeszcze jedną manifestację żywotności człowieka i to na szczeblu międzynarodowym dotyczącym całej ludzkości.

Brazylia tym razem (inni przypominają, że tak było w większości wypadków) natrafiła na cały szereg trudności. Zawodnicy niepełnosprawni fizycznie, brak dyscypliny osobistej i drużynowej, brak koncepcji mającej sementować cały zespół i inne przyczyny sprawiły, że większość brazylijczyków wąpi w jakiegokolwiek sukcesy brazylijskiej jedenastki.

Mniejszość jednak wierzy w sukces. Opiera się na przekonaniu, że w sytuacjach decydujących zawodnik brazylijski potrafi pokazać pełną gamę swych zdolności i talentów, które w sumie zagwarantują tytuł mistrzowski. Zobaczymy. Na razie wypada kibicować i po walce sportowej oklaskiwać tę drużynę, która najbardziej zasługuje na tytuł mistrzowski.



KRYTYCZNA SYTUACJA ZDROWOTNA KRAJU

Co sześć minut pojawia się nowy przypadek gruźlicy w Brazylii, 43 przypadki malarii notuje się co godzinę, odkrywa się nowe przypadki trądu co trzydzieści minut, a co pięć minut jedno dziecko jest atakowane przez chorobę odrę.

Dane te znajdują się w sprawozdaniu przygotowanym przez sekretariat Ministerstwa Zdrowia, które przedstawia wyniki badań w tym sektorze w roku 1984. Dane z roku 1985 jeszcze nie są podsumowane, jednak Minister Zdrowia, Roberto Santos, stwierdził ogólny wzrost liczby chorych, oraz powstanie nowych epidemii i ośrodków chorób zakaźnych.

Sergio Arouca, prezydent Fundacji Instytutu Oswaldo Cruz powiedział, że "odpowiedzialni za zdrowie publiczne kraju nie posiadają obiektywnych informacji o sytuacji sanitarnej, w której żyje większość brazylijczyków bez opieki lekarskiej". Tysiące osób zarażonych chorobami zakaźnymi żyje w

rejonach wiejskich, na fawelach gdzie brak higieny i opieki lekarskiej.

Ostatnio pojawił się komar, "aedes aegypti" (roznosiciel malarii oraz choroby dengue — groźnej choroby zakaźnej charakteryzującej się wielką gorączką oraz bólem mięśni i kości), który powoduje powstanie prawdziwej epidemii.

Według Arouca system zdrowotny Brazylii "jest skomawany w miastach oraz w południowo-wschodniej części kraju bez środków efektywnej pomocy by zabezpieczyć zdrowotność obywateli". Dodał: "sytuacja jest tak chaotyczna, że obiektywnie trudno jest stwierdzić przyczynę śmierci większości brazylijczyków".

Przed rządem pojawił się więc jeszcze jeden problem. Wstrzymać epidemiczne zagrożenia oraz efektywnie zabezpieczyć zdrowie każdego obywatela.

virou moda. Na Igreja...
a, a polémica em torno...
vem sendo o princípio...
s. Conservadores a con...
defendem. Pelo menos a...
comunicação tratam o as...
um tema relativamente...
linhões se chocam dev...
tações.

contra a Teologia da Li...
aria contrariando a de...
risto e as orientações d...

tados no encontro que...
Católica tiveram no P...
o, foi exatamente sob...
Na abertura do encon...
nte que a Teologia da...
elementos que podiam...
consequências para a...
como necessária.

to, portanto, deixou...
a. Na nossa realidade...
bertadora. Mas como...
es, sempre aparecem...
proveito. No caso da Te...
os que distorcem os...
ividir a Igreja. E por...
a de que esta Teologia...
mentos que poderiam...
consequências para a f...

ristem aqueles que def...
ouvir falar em libert...
ção pressupõe mudan...
contra o que não está...
o da injustiça, por exem...
s porque existe injus...
o Papa disse que a Teol...
ssária.

quanto há tempo!
André Lauro Bar...

uitos anos e para semp...
go o legado de dignida...
de dedicação total que...
ticas do virtuoso Vig...
soube compreender a...
a sua missão, desem...
amigas, aquecidas por...
o amor entre cada lap...
ou em todas as horas...
tor era necessária e ind...

mo que seu título lapla...
o povo repete comorb...
Henrique Osvaldo Pal...
José Wanderlei B...

SSINE A REVISTA

AMIGOS

ura desenvolve a inteli...
o melhor. Assine e leia...
E AMIGOS. É uma rev...
e sadia. Ela instrui, div...
amilia toda. Informaçõ...
m:

gráfica Vicentina Ltda...
aixa Postal, 988...
0.001 — Curitiba-PR...
fone: (041) 222-1057

AMIGOS — A Revista P...
aior circulação no sul...

Ośrodek badań emigracyjnych

Wyjakti z 5-go spotkania wokół pomnika Adama Mickiewicza nad Sekwaną z okazji DNIA EMIGRANTA w opracowaniu Jana Gruszynskiego.

Jaka będzie przyszłość polskich społeczności emigracyjnych w świecie?

"Nikt nie jest prorokiem w ojczyźnie swojej" a cóż dopiero na obczyźnie, ale badania socjologiczne, które przeprowadzono od kilkunastu lat dotyczące adaptacji, integracji i tożsamości narodowej Polaków i osób pochodzenia polskiego za granicą potwierdzają, że za kilkadziesiąt lat mogą pozostać po nas na pamięć zaniedbane, zmurszałe groby, a po działaczach solidarności emigracyjnej nierozprowadzone biuletyny i ulotki w przeciwnieństwie do wielkiej spuścizny emigracji polistopadowej, której nie zniszczył nawet trwający potok niesprzyjającej historii.

Emigracja polistopadowa otrzymała przydomek Wielkiej Emigracji nie ze względu na liczebność, bo liczyła zaledwie kilka tysięcy wychodźców, ale ze względu na Wielkość Ducha i nawet trwająca do dziś po niej groby (Pomniki Kultury

IRENA PŁOSKA-ŁOSIOWA MIASTO NAD WISŁĄ

Młodzież rozsądzała mury miasta. Mówiło się to jak wróble między starymi gmachami, przelewało przez ulice, spacerowało, uczyło, śmiało, śpiewało, kochało. Szkoły było dużo jak na niewielkie trzydziestotysięczne miasto. Najdostojniejsze z nich to gimnazjum i liceum męskie im. marsz. Małachowskiego. Szkoła ta liczyła sobie przeszło 750 lat, istnieje dalej, niedługo obchodzić będzie 800-lecie, licząc od powstania średnio-wiecznej szkoły przy kolegiacie św. Michała. Szkoły miały swoje żartobliwe nazwy. My byśmyśmy "reginki". Brzmiało to jak klasztorne, choć nie z zakonem wspólnego nie miało. Po prostu gimnazjum i liceum im. Reginy Żółkiewskiej. Seminarium nauczycielskie żeńskie to były "sardynki", a męskie "rogale". A jeszcze były gimnazja męskie, "małachowiaczy" i ci z "Jagiellonki" (im. Jagiełły), seminarium duchowne z liceum klasycznym, koedukacyjna szkoła handlowa, szkoły zawodowe, gimnazjum i liceum żydowskie, szkoła muzyczna ("organistów"). Tak to pięknie rósł ten młody las w starych murach. Przewidywano, że może w przyszłości Płock stanie się czymś w rodzaju niemieckiego Heidelbergu, nikt wtedy nie myślał, że będzie siedzibą Petroschimi i wielkim miastem przemysłowym o problemach podobnych do Cubatão.

Pamiętam jak dziś, gdy wywrwała mnie z geografii do mapy "ciotka Szemplarska", czyli inaczej mówiąc pani profesor Szemplarska i kazała mówić o... Brazylii. Wydawało mi się wtedy, że Kurytyba i Parana (sic) to dwa miasta. Podpowiadania dobrych koleżanek uchroniły mnie od zdradzenia się z tak fatalną ignorancją stanów Brazylii. Na szczęście wiedziałam coś nie coś o kawie, o porcie w Santos i o emigracji polskiej (sporo ludzi wyjechało właśnie z pod Płocka) i wróciłam zadzwolona z dobrym stopniem na miejsce. Nawet w najmniejszych marzeniach nie przypuszczałam wtedy, że w tejże Paranie będę mieszkać i chować dzieci.

Wisła była pod Płockiem szeroka, majestatyczna, rozlana. Dochodziła do 700 m szerokości. Spięta była dwoma mostami, jeden z nich stary, poczciwy, drewniany most, został zbudowany prowizorycznie przez Niemców w czasie pierwszej wojny światowej. Wiadomo, że robota niemiecka jest solidna: wojna skończyła się, Niemcy poszli, a most został. Mało tego — i po II wojnie był dłuższy czas jedynym odbudowanym mostem. Drugi most, wybudowany w latach trzydziestych z wielkim nakładem pracy i kosztów (trudny grunt, głęboka rzeka) był mostem nie tylko dla pojazdów i pieszych, ale i kolejowym. W czasie wojny był też wysadzony w powietrze i siłą rzeczy odbudowa jego musiała potrwać dłużej.

U podnóża góry Tumskiej piętrzyły się malowniczo ubogie domki tzw. "rybaki". Wielka tam była w okresie bezrobocia bieda. (Inna taka "favela" to był tzw. Czarny Dwór). Z radością mieszkańcy podążyli do budowy mostu, by uzupełnić swoje skromne, rybackie zarobki. Dziarski to był naród te rybaki. W r. 39 był pierwszymi wysiedlonymi z Płocka. Powiewał wśród okupantów trwały jakiś spór czy Płock ma należeć do Reichu czy do General Governmentu, terror hitlerowski nie odrzucał rozsałał się w całej swej grozie. Wysiedlenie rybaków wywozonymi tratwami i berlinkami przegładzi się z góry Tumskiej tłumy płoczan, a oni odjeżdżali ze śpiewem "Boże coś Polskę" na ustach. Pojechali. Nie minął ich tydzień, gdy całe Bractwo wróciło do Płocka wiadomymi tylko sobie drogami i pomniączało się tak sprytnie, że i diabeł nie tylko Niemiec, ich by nie znalazł. (c. d. n.)

Polskiej na obczyźnie) zdają się spełniać swoją rolę ożywiając uśpionego ducha wojownika i pod względem polskości emigracji z PRL, która jest Emigracją bardzo, bardzo wielką, bo licząca ponad 3 miliony obywateli dziesiątkując polskie społeczeństwo, ale jest małoduszna.

Jakie jest oblicze ideowe emigracji z PRL? Jeden z respondentów odpowiedział krótko: "Brak oblicza, bezideowość, fasadowość, pozorne działania charakterystyczne dla PRL". Dla niektórych przybłędów z Polski Ludowej przewodnim hasłem "godziwego" życia na Zachodzie jest: "Pić, balaować i próżnować bida musi połogować".

Potwierdzają to statystyki dotyczące różnego rodzaju przestępstw i dewiacji wśród emigracji z Polski lat 80-tych. Niekiedy prasa zagraniczna odnotowuje to imiennie. Dla przeciwności podam, że przed kilkoma lat, gdy przeprowadzaliśmy badania socjologiczne wśród młodego pokolenia emigracji zarobkowej w północnej Francji, to statystyki oficjalne w jednym z okręgów nie odnotowały żadnego przestępstwa wśród młodzieży pochodzenia polskiego.

Czy Ojczyzna może liczyć na emigrację wyhodowaną w Polsce Ludowej w razie zagrożenia militarnego z zewnątrz?

Oto cyniczne dwie odpowiedzi na pytanie w ankiecie: "Gdyby Krajowi zagroził militarnie wróg z zewnątrz, to wytrwał siedziałbym przy telewizorze i oglądał obrazki z pola walki".

"Zbięralbym grube pieniądze a drobne wysyłał do Kraju". — Tak! "Do Kraju tego, gdzie kruszyne chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie dla darów nieba. Tęskno mi, Panie!" (Cyprjan Norwid).

Gdy jesienią 1981 roku wyjeżdżałem z Polski jeden z robotników zapytał mnie, jakbym podzielił nasze społeczeństwo jako socjologicznie. Odpowiedziałem mu, że jest mi bardzo trudno dokonać stratyfikacji i że Solidarność wykazała, że społeczeństwo polskie jest bardzo zróżnicowane i nie można go podzielić pod jeden sztandar. Ów robotnik odpowiedział mi prosto, że on dzieli polskie społeczeństwo na trzy kategorie:

"Na patriotów, którzy są gotowi oddać nawet swoje życie za Ojczyznę, na idiotów, a najwięcej jest cwaniaków robiących interesy na patriotach i idiotach".

A jak funkcjonuje pojęcie ojczyzny i patriotyzmu w świadomości trzech pokoleń emigracji polskiej? Nie sposób na tej Wolnej Wszechnicy, pod gołym niebem przy zbliżającej się złowrogiej chmurze ze Wschodu przeanalizować ponad tysiąc definicji, które zebrałem od emigrantów polskich, ich dzieci i wnuków.

Jeden z nowych dorobkiewiczów z Polski z wykształceniem wyższym wyznał szczerze: "Są to dla mnie polskie obce. Moje dziecko będzie miało tylko nazwisko polskie i wspomnienia ojca o kraju, którego rząd nie potrafi wybrnąć z upadku". I następnie dorzucił: "Gdyby więc niech pilki nożnej między Polakami a Francuzami, to nie wiem po której stanąłbym stronie". Od siebie dodam, że młodzież pochodzenia polskiego we Francji, Anglii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, czy Australii wiedziałaaby po której stanąć stronie. Gdy zadałem w Paryżu podobne pytanie polskiemu żydowi, który opuścił Polskę jako dziecko w 1926 roku odpowiedział bez wahania: "Łaskawy Panie Janie, co za pytanie? Ojczyzną moją jest miejsce, gdzie się urodziłem, wychowałem, gdzie w pałanta grałem" wymieniając miścinę w Galicji i cytując z pamięci "Ojca zadziwionych" Słowackiego.

A teraz oto krótki poradnik dla rodaków w Kraju planujących wkróczyć na drogę emigracyjną:

- Po pierwsze — Trzeba wiedzieć, skąd się pochodzi!
- Po drugie — Trzeba mieć wszystkie na miejscu!
- Po trzecie — Trzeba bardziej liczyć na siebie, na Solidarność niż na emigracyjną solidarność!

Chcę zrozumieć Polskę, zawiłe losy Polaków i sens "poznania narodowego", to należy zdawać sobie sprawę, że: Jeden Polak geniusz — Wałęsa, dwóch kłótka — Rakowski, trzech anarchia — Urban, czterech wojna — Jaruzelski, dziesięć milionów — Solidarność, pięćdziesiąt milionów żyjących w Kraju i za granicą, to Naród Polski!

Wielkie wrazenie na zgromadzonych wokół pomnika Adama Mickiewicza wywarło nagrane archiwalne ogłoszonych uroczyste Piecu Prawd Polaków spod znaku Rodła (Rodło królewskie — znak Wisły i Krakowa) na Kongresie Polaków w Berlinie 6 marca 1938 r.:

"My synowie Narodu Polskiego, wierni synowie spod znaku Rodła zebrani na Wielkim Kongresie Polaków w Niemczech ogłaszamy Pieć Prawd Polaków":

- Prawda pierwsza — Jesteśmy Polakami;
- Prawda druga — Wiara Ojców naszych jest wiarą naszych dzieci;
- Prawda trzecia — Polak Polakowi bratem;
- Prawda czwarta — Codzien Polak Narodowi służy;
- Prawda piąta — Polska jest Matką naszą. Nie wolno mówić o Matce Żle.

ZABYTKOWE POWIETRZE

Szczelnie zamknięte butelki, guziki od dawnych wojskowych mundurów (puste wewnątrz) i inne stare przedmioty hermetycznie zamknięte, w których mogło się przechować... powietrze sprzed kilkadziesiąt lat są pilnie poszukiwane przez filozofów z amerykańskiego miasta Alamos. Badają oni skład "zabytkowego powietrza", z czasów, kiedy nie było ono jeszcze tak zanieczyszczone, jak obecnie. Chodzą głównie o ustalenie, jak w miarę rozwoju cywilizacji zwiększa się zawartość dwutlenku węgla w atmosferze. Pozwoli to podobno przewidzieć, do jakich zmian może doprowadzić stężenie tego związku w XX wieku.

MEDALOWY TRUNEK

W japońskim mieście Nagoya oceniano trunki z całego świata. Złoty medal komeserzy przyznali miodowi "Kaszteleńskiemu" produkowanemu w Poznaniu przez tamtejszą spółdzielnię pszczelarską. Trójniak ten cieszy się dużym powodzeniem wśród smakoszy miodów już od wielu lat. W roku 1967 zdobył on również złoty medal w Bukareszcie.

CIEKAWOSTKI

Kawaler lub panna, którzy pragną znaleźć partnerkę lub partnera mogą skorzystać między innymi z usług komputera. W pekinijskiej federacji kobiet na wideokasetach zarejestrowane są zdjęcia i dane dotyczące ewentualnego współmałżonka, które komputer wyświetla na ekranie. Jest to ponoć najłatwiejsza i niekierująca drogą nawiązania kontaktu, eliminująca "stratę czasu, niepotrzebny wysiłek".

Wiele miesięcy spędzonych w warunkach bardzo zbliżonych do natury, w afrykańskim rezerwacie Serengeti, utwierdziło w przekonaniu uczonych z amerykańskiego uniwersytetu Harvarda i Berkeley, że nasi praprzodkowie zamieszkujący przed dwoma milionami lat afrykańskie sawanny jadalni padlinie, pozostawiona przez większe drapieżniki.

Kości z tych uct noszą ślady zarówno zębów drapieżników, jak i narzędzi używanych przez człowieka.

Wiedeń i szereg miejscowości we wschodniej Austrii stały się ostatnio obiektem prawdziwej inwazji mrówek. Według informacji urzędu ochrony środowiska, plaga brunatnej mrówki łkowej (lasius ferrugineus) stała się w Dolnej Austrii tak dotkliwa, że nie mogą się od niej opędzić zarówno działkowicze i właściciele ogrodów, jak również mieszkańcy najwyższych nawet wieżowców.

Naukowcy tłumaczą to zjawisko nagłym pojawieniem się chłódów na przełomie wiosny i lata. Chłody te zmusiły mrówki do szukania schronienia w ciepłych pomieszczeniach.

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.
LIVRARIA E PAPELARIA
Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório
MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (Pabx)
FILIAL: Rua Lamena Lins, 1.600
Telefone: 222-1229
80.006 CURITIBA PARANA

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA
Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744
FERRAGENS EM GERAL
ESTACIONAMENTO GRATUITO ½ HORA (Silva)
Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos chapas inox Ferramentas Gedore Corneta Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas elétricas BOSH telas painelas e caldeirões de alumínio (linha Hotel)

Wieści z Polski

PARTIA I MŁODZIEŻ

Już w okresie październikowej odwilży w 1986 roku — 11 lat po narzuceniu Polsce rządów komunistycznych — partia mogła się przekonać ile były warte jej metody pozyskiwania sobie poparcia młodzieży.

Stalinowski ZMP rozleciał się dosłownie w ciągu kilkunastu tygodni. To wtedy właśnie z ust przedstawicieli władz naczelnych, tej masowej organizacji młodzieży, padały słowa miażdżącej samokrytyki. Stwierdzano bez ogródek, że ZMP był szkołą oportunistów, dwulicowości i powszechnego zakłamania.

Do tych to metod nie miało już być nigdy powrotu.

Ale zaczęły one pawrać szybko w zmienionej i bardziej wysublimowanej formie, jeszcze przed zamknięciem tygodnika "Po prostu" w roku 1987.

Było to konsekwencją gomulkiowskiej polityki odrotu od skromnych zresztą październikowych zdobyczy. Młodzież najboleśniej może odczuła fałsz niedotrzymanych zapewnień i obietnic, najbardziej może poczuła się oszukana. Trzeba więc było ją znowu werbować do partii metodami szantażu, przekupywania i prymitywnej propagandy.

Studentki marzec 1968 roku w sposób jeszcze bardziej dla partii przykry wykazały bankructwo prób zdobycia sobie poparcia młodzieży. Marzec był bowiem dziełem ludzi urodzonych i wychowanych już za panowania władzy ludowej.

Nie zdobyła sobie też partia popularności wśród młodzieży, modymymi za czasów Gierka hasłami o "budowaniu drugiej Polski".

Widoczna na każdym kroku korupcja i osławiona propaganda sukcesu, kłócąca się coraz bardziej z rzeczywistością, spotykały się z protestem przede wszystkim wśród młodzieży. Reakcją na ten kolejny w historii PRL "okres błędów i wypaczeń", był powszechny żywiołowy entuzjazm z jakim młodzież — w tym również na skalę przedtem niespotykaną młodzież szkolna — powitała Sierpień 1980 roku i powstanie "Solidarności".

Ten okres prawdy, swobody, a nade wszystko nadziei, był wielkim przeżyciem, które pozostało trwałe ślady, szczególnie w świadomości młodych i najmłodszych pokoleń.

Wśród uczestników manifestacji ulicznych po 13 grudnia 1981 roku, przeważali ludzie młodzi, była wśród nich młodzież szkół średnich a nawet podstawowych. Masowy udział młodzieży w porzebie zakatowanego przez milicję Grzegorza Przemyska i wśród tłumów witających Papieża w

czasie jego drugiej pielgrzymki do Ojczyzny, musiał uświadomić trzeźwo myślącym ludziom aparatowi władzy, że partia straciła co najmniej kilka pokoleń.

Ale żadnych praktycznych wniosków aparat władzy z tego wyciągnąć nie chciał lub też nie potrafił. Postanowiono jedynie "zaprowadzić porządek" w szkołach i na uczelniach wyższych. Cała akcja tak zwanej weryfikacji wśród kadry naukowo-dydaktycznej i wreszcie nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym, mogły stworzyć pozory normalizacji. Mogły dać rządzącym złudne poczucie że w szkołach i na wyższych uczelniach "zapanował spokój".

Na niedawnym 24 Plenum KC PZPR, ubolewano na przykład nad tym, że chociaż około 30 procent nauczycieli w oświacie, to członkowie partii, to jednak w porównaniu z rokiem 1980 oznacza to spadek członkostwa PZPR w tym środowisku o blisko jedną czwartą. W szkołach wyższych partia liczy obecnie 22 tysiące członków. Kadra nauczycieli akademickich liczy 58 tysięcy, a ogólna liczba studiujących wynosi 350 tysięcy. Cyfry niewodne.

To właśnie, jak stwierdzono na 24 Plenum KC, "napawa partię troską" a szczególnie mała liczba studentów, którzy się do partii garną lub dają się do niej wciągnąć. Dlaczego?

Młodzież polska, tak jak młodzież na całym świecie, jest najbardziej wrażliwą częścią społeczeństwa, i najmocniej — często nie okazując tego — reaguje na brak swobód obywatelskich, na łamanie praworządności i na arogancję władzy pozbawionej poparcia narodu.

("Dziennik Polski")

1.020 ROCZNICA CHRZTU POLSKI

W kwietniu br. obchodziliśmy 1020 rocznicę Chrztu Polski. Książę Polan przyjął chrzest wraz ze swym otoczeniem. Chrzest Mieszka i jego otoczenia nie oznaczał jednak chrystianizacji całego mieszkanców kraju. Akcja misyjna wymagała długiego czasu. Chociaż uznano ją za formalnie zakończoną z chwilą ustanowienia normalnej hierarchii kościelnej w 1000 r., w rzeczywistości trwała parę setek lat. Chrystianizm już u schyłku X wieku stworzył piaszczynę porozumienia między polskimi neofitami a całym Chrześcijańskim Zachodem. Chrzest władcy i erekja niezależnego biskupstwa zrównały państwo Gnieźnieńskie z Chrześcijańskimi krajami Europy. Władza książęca w porównaniu z okresem przedpiastowskim uległa wzmocnieniu i silnej koncentracji. Książę był odąd panem kraju i zamieszkującej go ludności, reprezentował państwo, wypowiadał wojnę i zawierał pokój, był źródłem prawa, najwyższym sędzią i wodzem.

("Ostatnie Wiadomości")

WZOREM KRAKOWA — W LUBLINIE

Wzorem Krakowa, powstał w Lublinie Społeczny Komitet Odnowy Zabytków. W ewidencji lubelskich zabytków urbanistyki i architektury znajdują się 353 obiekty, w tym m. in. 10 zabytkowych układów urbanistycznych, 30 zespołów klasztornych i budowli sakralnych, 32 budynki użyteczności publicznej, 10 zespołów i obiektów architektury przemysłowej — nie mówiąc o dworcach, kamienicach, czy tzw. małej architekturze. Stan wielu z tych obiektów jest bardzo zły. Na razie prace konserwatorskie skoncentrowane są głównie na Starym Mieście lubelskim, obejmującym 159 budowli.

Zabezpieczenie zabytkowych obiektów Lublina wymaga ogromnych nakładów środków i kosztów. Społeczny Komitet Odnowy Zabytków pragnie wesprzeć oficjalne działania.

"WISOL" TO SAMO ZDROWIE

O soli wydobywanej w Wieliczce mówiło się — sól królewska. Szare bryły zawierają wapń, magnez, fosfor, potas, lit, selen i inne mikroelementy ważne dla ludzkiego zdrowia. Kopalnia w Wieliczce produkuje dodatek do pasz o nazwie "Wisol". Jest to naturalna sól wielka wzbogacona jeszcze o inne składniki mineralne oraz suszone zieleni. Recepcję opracował zespół naukowców warszawskich, w toku wieloletnich badań stwierdzono rewelacyjne wręcz działania "Wisolu", np. było karmione paszą z dodatkiem tego specyfiku mniej choruje, szybciej przybiera na wadze.

"Wisolem" coraz bardziej interesują się zagraniczni kontrahenci i kopalnia zamierza zwiększyć jego produkcję dziesięciokrotnie. Podstawowe surowca nie zabraknie, zbadane zasoby soli wielickiej powinny wystarczyć do 2030 roku.

JEDNA RÓŻA ZA JEDNO ŻYCIE

W Zakładzie Roślin Ozdobnych Akademii Rolniczej w Poznaniu znajduje się największa w kraju kolekcja — 900 odmian róż. Twórcą czterech nowych wpisanych do polskiego rejestru odmian oryginalnych jest pracownik naukowy zakładu inż. Stanisław Żyła. Jedną z odmian, kwitnącą aż do jesieni nazwał "Chopin". Na jej wyhodowanie Stanisław Żyła potrzebował dziesięciu lat. Podczas VII Kongresu Federacji Towarzystwa Różanego w Toronto, róża "Chopin" zgłoszona została do udziału w światowej akcji "Jedno życie za jedną różę". Początek temu szlachetnemu przedsięwzięciu dało ofiarowanie przez jednego z francuskich hodowców wyhodowanej przez siebie odmiany róży dziewczynce chorej na białaczkę. Zebrane ze sprzedaży róży pieniądze francuscy miłośnicy tych kwiatów przeznaczyli na fundusz walki z rakiem. Obecnie, właśnie "Chopin" wspierać będzie fundusz akcji "Jedno życie za jedną różę".

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

OKULARY BIZUTERY Z EGARKI



CARL R. RAEDER

Rua Riachuelo, 147
CURITIBA

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS
RELÓGIOS
ÓTICA
CRISTAIS
PORCELANAS
ARTIGOS PARA PRESENTES
NACIONAIS E ESTRANGEIROS

A VISTA OU A CRÉDITO
DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 — Fone: (041) 223-4975
R. Mal. Floriano Peixoto, 12 —
CURITIBA PARANA

ROMAN WACHOWICZ

WĘGŁOWE DOMY

4)

Mandaty prefektów w całej Brazylii, prawem Izby Nadawczej zostały przedłużone o dwa lata więcej, tj. do 1983 r. Prefekt Araukarii odetchnął. Teraz mógł zrealizować swój plan — stworzyć Muzeum Kolonialne w tym municypium.

W programie prefektury posiadał pół godziny czasu w Radio Iguacu każdej soboty. Zaapelował do mieszkańców tej ziemi,

— W tym roku (1980) Araukaria obchodzi 90 lat swego istnienia jako samodzielne municypium. Robimy wielką defiladę, aby godnie uczcić ten dzień. W tej sprawie nasz wysłannik będzie odwiedzał różne kolonie, aby sprawdzić naocznie, kto pojedzie, czy pojedzie na defiladę. Prosimy się nie obawiać, bo to będą nasi ludzie.

Mieszkańcy, a przeważnie rolnicy ruszyli jak podgrzana rękawica. Powyciągali ze stodół przeżyte stare graty rolne jak: drewniane plugi, sanie, strzelby, torby myśliwskie, cepy, sierpy, żarna, radła, wozy krakowskie i z fasonami ruszyli na defiladę.

Byli tam i siewcy, którzy z drewnianych koszyków ślali, prawdziwą pszenicę. Zbierali sierpami (spikerzy tłumaczyli). Młóciły w trójcepy, wiali na wiatrakach, młynarze w żarnach czynili przemiał, kucharki miesiły w dzieżkach, kuchareczki w masielniczkach robiły masło... Jechało i Krakowskie Wesołe. Starym zwyczajem podano na trybunę prefektowi "Kołacz Panny Młodej".

Defilada się udała. Ludzie promieniowali radością, że starzyzna po tylu latach tak walnie się przydała i otrzymywała huraganowe oklaski, bo do tej pory uważana była za zaco-fana. Naród żywnych pół odczuł że stanowią wielkiej Brazylii, że bez rolnika nie ma życia. Wracali do domów rozradowani, wesołi, przydatni.

Niebawem, nastąpiła druga apelacja do mieszkańców tej ziemi i ta trwała dwa lata.

Apel o ważności Muzeum ciągle był powtarzany i wgrzyzał się głęboko do serc pracowitej ludności.

Po udanej defiladzie, która trwała trzy godziny, przyszedła kolej abyśmy zbudowali Muzeum kolonialne w Araukarii z obiektów waszych pradziadów.

Ludzie uwierzyli w wielkie dzieło na swojej ziemi. Wyjazdy wysłanników do ich mieszkań na kolonii nie były już obce. Przyjmowali chętnie, ale załamywali ręce, że dzisiaj już, to nie prawie nie znajdujemy po dziadach i pradziadach.

A jednak zaczęły napływać przedmioty stare na prefekturę, i do prywatnych pokoi przy stacji kolejowej w Araukarii. Prefekt tymczasem wysyłał gońców po mieście, aby znaleźli odpowiedni dom na uruchomienie Muzeum i ten dom należało wynająć. Spotykano, ale jedne znajdowały się na peryferiach miasta, to znów były za małe, to znów były za drogie i inne nie były do wynajęcia.

Nareszcie Pan Lorenc Jakowski powiadamia, że są pokój po fabryce płótna Inianego w samym centrum i te są do wynajęcia.

Wynajęto. Wszystkie przedmioty, które leżały na prefekturze i w prywatnych domach ruszyły do tego domu. Wynajęto dom, po pewnym czasie zaczął pęcznieć starzyzna. Prefektura zmuszona była wystawić hangar na umieszczenie dużych przedmiotów i nakryła go czarnym brezentem. Ale złośliwy wiatr dwa razy dorywał się do niego, aby go zerwać. Znawcy przybili ją mocniej.

Prefekt ogłosił się z dyrektorem Wilson Regueto de Agulham, który wykazał się bogatą przeszłością swoich prac w całej Brazylii.

(c. d. n.)

INDICADOR PROFISSIONAL

Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK

Złatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Pernecka, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

TO I OWO...

Czy pleśń jest szkodliwa — i czy wystarczy ją usunąć z produktów (np. z powideł) czy też należy wyrzucić cały produkt, który nią został zatakowany.

Prawie do tej pory można było odpowiedzieć jednoznacznie, że należy wszystko wyrzucić, bo pleśń zawiera substancje szkodliwe dla organizmów, ale obecnie teorie na ten temat uległy zmianie; taki "wyrok" nie dotyczy wszyst-

kich artykułów w równym stopniu. Ale oczywiście warstwy pleśni powstającej na wierzchu artykułu żywnościowego zjadać nie należy.

We wszelkich koncentratkach owocowych, w pomidorach, czyli we wszystkich produktach zawierających sporo wilgoci, pleśń rozprzestrzenia się niezwykle szybko. Dlatego — małe plamki na koncentracie pomidorowym powodują "zakazenie"

całości, co jest wyczuwalne i w zapachu i smaku, nawet jeśli dość grubą warstwę zewnętrzną, zdejmiemy. Mamy więc wyrzucić cały produkt.

Produktu o zawartości dużej ilości cukru (powidła, siołdki marynaty), nawet jeśli zaatakowane są zewnętrznie pleśnią dość mocno, nie przeszkadza ją, dzięki "osłonięciu" tworzonej przez cukier. W takim przypadku wystarczy właśnie, zdjąć tylko całą warstwę pleśni, uważając aby nie nie pozostało.

Z chleba lub innych produktów o małej zawartości wilgoci, wystarczy zaatakowane pleśnią poektka po prostu dokładnie wyciąć.

Z serów, które specjalnie poddawane są procesom nabielniania (Camembert) oczywiście pleśń nie uszkodzi. Szkodliwa jest jednak pleśń powstająca na białym i żółtym serze. Białym w takim przypadku wyrzucamy, żółtym przypadek spora wilgoci — czyli pleśń atakuje cały produkt — żółty stary bardziej dokładnie i dość grubo — kroić.

Warto wiedzieć, przy okazji, że spośród 10000 rodzajów grzyba pleśniowego tylko 200 zawiera substancje niebezpieczne dla organizmu. Ostrożność jednak nie zawodzi, a to także dlatego, że oprócz substancji nieszkodliwych pleśń zawiera substancje toksyczne, a te — jak już wiadomo mogą być także szkodliwe, szczególnie w przypadku w większej ilości. Najbardziej jest nie dopuszczanie do zaplesniania artykułów spożywczych, a jeśli już to się zdarzy, nie kierować się zasadą "szkodła wyrzucić".

Osłabienie spowodowane okresem zimowym daje o sobie znać powracającymi przebiegami. Regularnie profilaktycznie wykonywane nie jest ani zdrowe, ani wskazane, a mity, że jest to dobra na wszystko i dla każdego już dawno zostały obalone. Natomiast każdemu może witamina C i światło powietrza oraz coś, co skutecznie zabija bakterie. Jeśli ktoś ma konfitury z rżni może sobie aplikować porcję do śniadania i spożywać a wieczorem drobno posiekany czosnek, który nabieraemy na łyżeczkę i popijamy odrobiną mleka. Witamina C jest poza tym we wszystkich prawie owocach i "czerwonych tonami" w czerwonej papryce.

Nic też nie stoi na przeszkodzie, aby podjadać regularnie grejfruty, które oprócz witaminy C posiadają również mangan P oraz trochę witaminy z grupy B i potas, wapno, żelazo oraz fosfor. Na dodatek — co przy zimowym nasyceniu nie jest do pogodzenia — przyspieszają przemianę materii, czyli — jak się zwykło potocznie mówi — "odchudzają" — same ręką.

Dla pań, które stale twierdzą, że "nie się nie zgodzą" w dietach pisać, że woda jest naprawdę przemienna. A jest naprawdę przemienna tylko z tłuszczami i swajalna tylko z tłuszczami i przecież od niego się nie mamy taką oto poradę: nie tyka: do marchewki dodajemy lub surówek z zaważkami marchewki dodajemy do miast masła — oliwy słonecznikowej kukurydzianej lub słonecznikowej. ("Gwiazda Polarna")

W KÓŁKU RODZINNYM

Rady praktyczne

Mięso, które ma być pokrojone w cienkie plastry albo cienkie zapalki Julienne, pokrojmy bez trudu jeżeli włożymy je najpierw na pół godziny do zamrażacza.

* * *

Jeżeli przez pomyłkę należymy dużo majonezu do salatek z tunczyka, uratujemy sytuację dodając odpowiednią ilość posiekanych dobrze selerów.

* * *

Puree z kartofli za długo gotowanych robi się zbyt wodniste po podaniu mleka. Będzie jak należy, jeśli posypiemy szczyptą mleka w proszku i dokładnie wymieszamy, bo proszek wchłania zbędną ilość wody.

Uśmiechnij się...

Jednego z profesorów zatrudnionych w Polskiej Akademii Nauk poproszono, aby udał się na dworzec i przyjął profesora sowieckiego, znanego teoretyka marksizmu-leninizmu.

Nie mogę — odpowiedział profesor. — Po pierwsze jestem chory fizycznie i, jak widać, kuleję. A poza tym jestem zdrowy na umyśle!

★

Przy restauracyjnym stoliku siedzi konsument i studiuje pilnie jadospis. Jest on nadspodziewanie bogaty. Wszędzie jakieś nazwy zagraniczne potraw i sione ceny. Wreszcie zatrzymuje się przy nazwie: "kawior turystyczny". Zaciekawiony pyta kelnera:

- Co to właściwie jest ten kawior turystyczny?
- Och — odpowiada kelner — to jest talerzyk ryżu plus ciemne okulary. Jeśli ma pan swoje, udzielamy ulgi!

KUCHNIA POLSKA

LUKSUSOWY DESER

Przyrządzić galaretkę owocową o dowolnym smaku według przepisu na opakowaniu. Gdy trochę stężeje wrzucić do miksera i dobrze wymieszać razem z utartymi z cukrem pięcioma żółtkami. Na koniec dołożyć ubitą na sztymopiane z białek, miksować. Wylać na salaretkę lub półmisek. Po stężeniu, można kroić jak ciasto i podawać na stół.

- ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS



MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

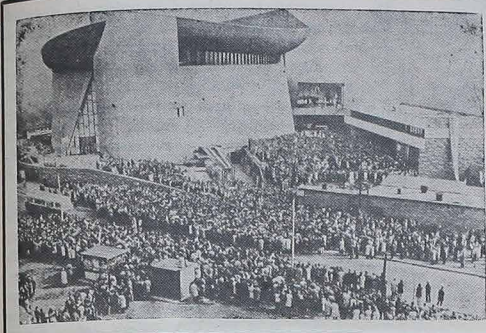
ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 264-5133
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PRAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

i, co jest wyczuwalne apachu i smaku, nawet dość grubą warstwę trzną, zdejmujemy. Ma więc wyrzucić całą kłt.

duktu o zawartości ilości cukru (powinno być marny), nawet jatakowane są zewnątrz. leśnią dość mocno, nie łakają ją, dzięki "mas" tworzonej przez os. W takim przypadku arczy istotnie, zdając się ałą warstwę pseni, iając aby nie nie pozosta.

chleba lub innych proów o małej zawartości, wystarczy zaakować i pseni poletka po produkładnie wyciąć.



QUANTO MAIS A IMPIEDADE
TEIMA EM NEGAR A DEUS,
TANTO MAIS O CORAÇÃO
HUMANO SENTE A SOBERANIA
DE DEUS. — NA FOTO, A NOVA
IGREJA DE NOWA HUTA, NO DIA
DA SOLENE INAUGURAÇÃO,
NA PRESENÇA DE 50 MIL
PESSOAS.

RIO AZUL (12)

CAPELA — RIO AZUL DE CIMA
(continuação)

A maioria dos habitantes deste lugar são descendentes de poloneses, há algumas famílias também de origem ucraniana. O total dos moradores de Rio Azul de Cima é de 105 famílias, 461 pessoas, 4,3 uma média por família. Destes 105 famílias, 79 são de origem polonesa. Os mais velhos entendem e falam polonês. Um número bem reduzido ainda sabe ler em polonês. Ainda o bom número fala polonês em casa, reza e conversa com os amigos, às vezes com os filhos e netos. Os novos em geral, entendem um pouco, mas não falam. Existem os casos raros que crianças entendem e falam em polonês, apesar de frequentarem a escola pública, onde tudo é em português. Quase cem por cento são católicos, apenas encontramos três famílias dos crentes, adventistas do Sétimo Dia, que não são descendentes de poloneses. A fé e a língua têm muita ligação entre si. Quando a família é bem católica e praticante, lá também se fala em polonês. Quando alguém aos poucos abandona a fé, muitas vezes junto abandona a língua. Torna-se indiferente à sua origem e cultura. Não quer nada com sua descendência, porque já não tem fé. O valor para ele tornam-se os bens materiais.

Vocações. Desta capela, Cristo chamou onze pessoas para seu serviço especial; nome irmãs que pertencem à Congregação da Sagrada Família da Terceira Ordem de São Francisco de Assis. São elas: Irmãs Leonilda e Irene Valença, professoras estaduais de gabarito, Ir. Clarência Valença, professora de música de mão chela, Ir. Angelina Valença, Madre Provincial do Estado mais importante do Brasil, do Rio Grande do Sul, Ir. Bernadete Ales (Halerz), professora estadual, mestra das aspirantes, e secretária na escola em Ponta Grossa, Ir. Lídia Ales, de profissão professora. Agora aposentada trabalha como sacristã, dedicada e eficiente, na Igreja Sto. Estanislau em Curitiba, com Pe. Zeno Sikorski, Ir. Amélia Galoski é Professora excelente, Ir. Miriam Galoski, mestra das noviças em Curitiba, Ir. Terezinha Lesnioski, noviça fervorosa em Curitiba, Pe. Francisco Lesnioski, pároco no Norte do Paraná, onde vivem muitos boias frias e Dom Isidoro Kosiński, bispo missionário em Três Lagoas, em Mato Grosso do Sul. A vocação é obra de Deus e com a colaboração das famílias. Existe aqui grande estima e desejo de ter padre ou irmã na família. Este espírito de estima os antepassados trouxeram da Polónia e transmitiram a seus filhos. Os padres que trabalharam aqui não poupavam es-

forço à obra vocacional, principalmente Pe. Pedro Haida, João Salańczyk e Pe. Augusto Kolek. Assim confessamos os padres e irmãos naturais de Rio Azul de Cima. O exemplo como os padres viviam abnegados, como dedicavam-se de corpo e alma ao povo, como eles rezavam perante Santíssimos, atraía os jovens, mais do que muitas promoes vocacionais, mais do que visita do padre feita às pressas e com muita rapidez. A distância de capela à Matriz é de 6 quilômetros. Em toda sua história, isto é, desde 1961 até 1986 a capela tinha 12 Comissões, que dirigiam bem a comunidade e fez 28 festas populares em beneficio da mesma.

Os três ministros Extraordinários de Eucaristia: António Lesnioski, Félix Mikoski e Alberto Bubiñak, visitam os doentes, levando a Santa Comunhão e o conforto espiritual, dirigem Culto Dominical. As catequistas: Margarette Duda, Maria Solda Kussi, Félix Mikoski, Roseli Duda e Rita Klensk, ensinam as crianças, três anos de catequese para Primeira Comunhão e dois anos para Sacramento da Crisma, usando o livro — Crescer em Comunhão — porque assim determinou nosso Bispo, Dom Walter Michael Ebejer OP. Frequentam o catecismo 32 crianças. Já há tempo, que a capela possui Santíssimo e o povo faz a Hora Santa particularmente. Nesta capela existem duas escolas municipais: Escola Presidente Vargas e Marechal Castelo Branco, do primeiro grau, de primeira à quarta séries inclusive, com 54 crianças. As professoras chamam-se: Ana Czernikowski, Inês Serafim e Sofia Roman.

A última Comissão foi composta assim: Presidente — Francisco Duda Sobrinho, Vice-Presidente — Alberto Bubiñak, 1.º Tesoureiro — António Lesnioski, 1.º Secretário — Mário Czernikowski, 2.º Secretário — Boleslau Debaś, Conselheiros: Ladislau Kussi, Carlos Jankoski e João Turiski. Mandato da Comissão é dos anos 1984-1986. Livro das atas apresenta as obras da Comissão "Recebemos a caixa anterior com 450.000 cruzeiros. Inicialmente foi realizada a pintura do barracão de festas. A 1.ª festa foi realizada em 29 de julho de 1984. O lucro de 1.600.000 cruzeiros, sendo 20% para a Matriz, 180.000 cruzeiros. A 2.ª festa foi realizada em 21 de julho de 1985. O lucro foi de 3.080.000 cruzeiros e para a Matriz 20%, no total 616.000,00 cruzeiros. A primeira campanha de Feijão em maio de 1985 rendeu a importância de 2.855.000,00 cruzeiros. A segunda campanha de feijão foi em abril de 1986 com o total de 3.200,00 cruzeiros. Compramos uma roleta — dez cruzeiros, um presépio — 62 cruzeiros, Via Sacra — 300 cruzeiros, jogo de copos — 28 cruzeiros, Nova Capelinha — 50 cruzeiros, dois castiçais — 26 cruzeiros, crucifixo — 378 cruzeiros. A principal obra foi realizada através da compra de dez mil tijolos de 6 furos para a futura construção da

Copa do Mundo: Teste ou tudo?

Esta pergunta fica no ar depois do amistoso entre a Dinamarca e a Polónia no dia 16 de maio em Copenhage. A tática do esperto Piechniczek leva a crer que ele optou por mais um teste e que achou por bem expor a defesa polonesa a um fogo cerrado. A Polónia explorou apenas os contra-ataques. Se não, vejamos por que o time polonês não marcou homem a homem, como no jogo contra a Bélgica, e deixou os dinamarqueses invadirem o campo polonês para só então dar combate ao poderoso ataque da Dinamarca? A verdade é que os dinamarqueses chegavam quase sempre com facilidade à área polonesa e só aí encontravam uma defesa eficiente e combativa da nossa zaga.

Os contra-ataques da Polónia levavam perigo ao gol dinamarquês, mas o nosso Boniek quase não aparecia! Bom, se eu fosse o treinador, também não permitiria que o grande craque, eleito recentemente o melhor jogador estrangeiro na Itália, fosse exposto a algum tipo de desgaste ou contusão. Afinal, sabemos o que aconteceu com o nosso grande Zico e companhia. Se ele tivesse sido poupado nos amistosos, não estaríamos agora vivendo o grande drama da seleção canarinha — a verdade é que os amistosos não passam de testes, a decisão mesmo será no México.

No entanto, o que deve melhorar no time da Polónia é o meio de campo, pois uma melhor armação de jogo nesse setor vai levar maior perigo à área adversária.

Jogadores habilidosos e combativos não nos faltam. No jogo destacaram-se o lateral Ostrowski, o ponta Smolarek, o zagueiro Wójcicki, o meio campista Dziekanowski e o goleiro Młynarczyk.

Com tudo isso, o resultado suado de 1 a 0 a favor da Dinamarca não foi tão mal assim. A Polónia é dura na queda. Será que a Polónia mostrou tudo o que sabe ou escondeu o jogo? Teste ou tudo? O meu coração polonês prefere optar pela tese do teste.

Tomasz Lychowski

nova capela, sendo gastos quatro mil e 950 cruzeiros. Foi reformado o confessionário — 150 cruzeiros. Finalmente realizado no dia 30 de abril de 1986 um mutirão para fazer a limpeza geral do pátio e da capela. Aumentamos a cobertura do barracão para guardar os tijolos. A participação foi muito boa da comunidade. Assim foi o período desta Comissão na geral das atividades. Desajamamos para a Nova Comissão boas obras e felicidades. Rio Azul de Cima — 2-5-86".

No dia 3 de maio houve a Santa Missa às 9,00 horas e depois a eleição da nova Comissão. Todos ficaram e assinaram o livro das atas. No início foi lido o relatório das atividades dos anos 1984-1986 e posto em discussão. A capela apresentou duas chapas. A primeira chapa assim composta: Presidente — Leonardo Mikoski, Vice-Presidente — João Valença, 1.º Tesoureiro — Tadeu Serafim, 2.º Tesoureiro — Aleixo Kochinski, 1.º Domingos Duda e Conselheiros: Estanislau Meira Secretário — Silvestre Mikoski, 2.º Secretário — e Augusto Mikoski. Na votação livre e democrática, ganhou a primeira chapa por dois votos.

A Nova Comissão dirigirá a capela dois anos — 1986-1988. A Capela Rio Azul de Cima colabora muito com a Matriz. No tempo da construção da nova Matriz, até duas vezes entregou o lucro integral das suas festas para construção da Matriz. Também para festa da Matriz orpanizam uma boa arrecadação de prendas. Aqui a Paróquia expressa seu agradecimento à Capela Rio Azul de Cima e que Deus abençoe o esforço da Nova Comissão, para que possa construir nova casa de material para Deus e para os homens.

Pe. João Wargulewski

THADEU KRUL

CRUZ MACHADO - 75 anos

(Fragmentos do livro "De Lublin ao Paraná")

8) Eu já estava na escola, morava com os avós na Sede, mas aos sábados ia a pé à casa dos pais, em companhia de outras crianças que moravam distantes do povoado. Eram cerca de 8 a 10 quilômetros. Eles seguiam a Linha Victória, enquanto eu enveredava pela vicinal II.

Naquele trecho havia pegadas de onça que atravessava o caminho em direção ao bebedouro. O meu raciocínio de garoto fazia-me aproximar-me do local cautelosamente, devagar, rezando baixinho. Ultrapassado o lugar de perigo, eu dispa-

rava a toda velocidade, só diminuindo a marcha próximo à casa dos pais. Ingenuidade minha, provavelmente o bicho preferia outros petiscos, pois quem a impediria de me abocanhar, se quizesse...

Foi abatida com um tiro certeiro de carabina por um menino alemão de 15 anos, quilômetros adiante da nossa chácara. Não imaginei essa arma nas mãos do adolescente. Os alemães vindos a Cruz Machado, depois da primeira guerra mundial, contrabandearam armas e munição de guerra, ocultando-as nos calções de fundo duplo.

A história contou-a a meus pais o pai do menino. Ele ficou cuidando da casa e dos irmãos

menores, enquanto seus pais foram para o trabalho na roça. O garoto estranhou o comportamento dos cães que andraram na casa amedrontados, ganhindo. Também a criação estava em polvorosa. Ao sair para o terreiro, avistou no galho de uma árvore próxima uma onça devorando um galo. Pegou a carabina e abateu a fera.

Caui perto dele e nem se mexeu. Teve sorte, se a ferisse seria esraçalhado. Misturando o alemão e o polonês, o vizinho explicou que o filho acertou a onça no coração, causando-lhe morte imediata.

Foi um alívio para a vizinhança. A pintada estava causando danos e ninguém tinha coragem para caçá-la. Deveria ter sentido o peso da idade, prejudicando-lhe a agilidade, ou então percebeu que os animais domésticos eram uma presa mais fácil. (continua)

serów, które specjalnie dawane są procesowi zaniiania (Camembert) o- wiście pseni nie usuru- Szkodliwa jest jemat- ni powstająca na białym- itym serze. Białe w takich- ypadku wyrzućmy, gdyż- ione sporo wilgoci — cy- pleśń atakuje cały pro- t — zóty starczy bar- ładnie i dość grubo a- ło.

Warto wiedzieć przy o- de spośród 100.000 ro- 000 grzyba pleśnioweg- 200 zawiera substancje- 0bezpiecznie dla organiz- 0trożność jednak nie zaw- 0, a to także dlatego, że- 0róz substancji nieszkod- 0ch pseni zawiera subst- 0e toksyczne, a te — nie- 0 wiadomo mogą być j- 0zkodliwe, szczególnie spo- 0 w większej ilości. Nie- 0 więc jest nie dopuszc- 0 zaplesniałym artykuł- 0żywych, a jeśli już je- 0 zdarzy, nie kierować- 0 sadą "szkoda wyrzucić- 0 Oslabienie spowodowa- 0krem zimowym daje o- 0 znać powracającemu- 0 przeziębieniami. Regular- 0 profylaktyczne wyknie as- 0ny nie jest ani zdrowe, a- 0yskazane, a mity, że jest- 0obra na wszystko i dla ka- 0ego już dawno zostały o- 0one. Natomiast każdemu- 0 może witamina C i swiat- 0 powietrze oraz coś, co sta- 0nie zabija bakterie. Jest- 0ktoś ma konfitury z mas- 0 może sobie aplikować- 0czkę do śniadania i spo- 0a wieczorem drobno pos- 0ny czosnek, który nabie- 0my na liżeczki i popija- 0drobiną mleka. Witamina- 0 jest poza tym we wszyst- 0 prawie owocach i "od- 0tonami" w czwernernej pap- 0ce.

Nic też nie stoi na pro- 0szkodzie, aby podjadać- 0larnie grejfruty, które op- 0 witaminy C posiadają- 0 minę P oraz trochę wita- 0 z grupy B i potas, wap- 0lazo oraz fosfor. Na do- 0 — co przy zimowym- 0dzeniu nie jest do pog- 0nia — przyspieszają prze- 0ny materii, czyli — jak- 0 zwykło potocznie mó- 0 "odchudzają" — same- 0

Dla pań, które stale- 0dza, że "nic się nie- 0 w dietach psien- 0mina A jest napraw- 0 swajalna tylko z- 0 przecież od niego- 0 mamy taką oto- 0tyka: do marchewki- 0 lub surówek z- 0 marchewki dodajemy- 0 miast masła — oli- 0 kukurydzianej lub- 0kowej.

("Gwiazda Poloni")

"ESTAI SEMPRE PREPARADOS..."

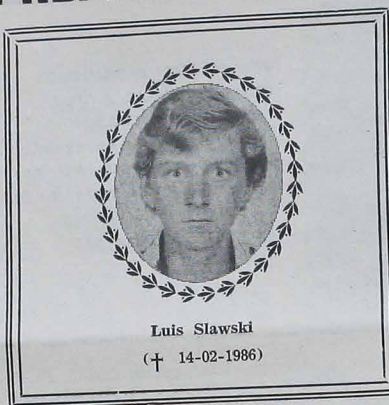
Luis Slawski, 20 anos (completaria 21 em julho de 1986), era um rapaz loiro, alto, de porte atlético, cheio de saúde e vigor de sua juventude. Para um moço que nasceu e sempre viveu no meio rural era cheio de controvérsias: era rude nas palavras, quando se sentia machucado, mas por outro lado era cheio de sensibilidade e conquistava facilmente a amizade de quem o rodeava pela sua simpatia e espírito alegre: vivia cantando e assobiando o dia todo. Quando estava em casa, seu "hobby" era sempre estar com o rádio ligado, ouvindo música ou futebol (era torcedor convicto do Internacional de Porto Alegre).

Outra coisa da qual Luis gostava muito, já que não tinha TV em casa, era ler gibis, bolsivros, revistas em quadrinhos, livros como o "Livro da Família", jornais, enfim estava sempre atualizado.

Terceiro filho de uma família de raízes profundamente Polonesas, residia com os pais em seus 20 hectares de uma propriedade localizada a 3 km de Dom Feliciano-RS. Cultivavam todos os produtos que lhes era possível cultivar em três pessoas, mas a renda principal vinha do cultivo do fumo do qual tiravam o sustento. Isto dava para pagar os estudos de Luis e ainda para os bailes, reuniões dançantes e festas da região às quais ele nunca faltava. Estudava à noite, cursando o 2º Grau, curso Técnico em Contabilidade, onde já se havia matriculado para o 3º ano. Sempre passava por média, pois era muito inteligente. Todas as tardinhas o Fusca Amarelo o levava ao colégio e altas horas da noite o trazia de volta. Tinha verdadeira paixão em dirigir. Era exímio motorista desde os 15 anos. Ao completar 18 não sossegou enquanto não tirou a Carta de Motorista. Aos domingos e dias santos, o Fusca Amarelo não levava apenas ele, mas os três à Igreja Matriz da cidade, onde, sendo católicos conscientes e de uma fé inescindível participavam fielmente da Santa Missa e da Sagrada Eucaristia.

Luis participava ainda ativamente da Equipe de Liturgia e quase todos os domingos estava à frente da comunidade ou fazendo preces, ou comentava a Missa, ou lia a leitura do dia. Toda Comunidade o admirava. Em casa, no seu Grupo de Oração (Setor 11), animava e comandava as orações juntamente com a mãe: Da Leocádia, que é Agente de Pastoral do Setor. Com o pai, ele dividia as tarefas da lavoura no dia-a-dia. Viviam discutindo um com o outro devido aos gênios fortes que possuíam, mas desconheço amizade entre pai e filho mais forte que aquela que os unia. Ouvindo sempre que podia a Rádio Farroupilha, programa do Sr. Sérgio Zambialzi, certa vez Luis ouviu falar de um acidente onde a vítima havia ficado entredada e comentou: "Se eu sofrer um acidente algum dia, prefiro morrer logo e não sofrer e ficar fazendo os outros sofrerem à minha volta". A mãe o repreendeu severamente.

Como ele terminaria este ano o 2º Grau, e seu projeto era entrar numa Companhia para ter seu emprego e sua vida própria, os pais não poderiam ficar sós e viriam morar em minha casa numa localidade chamada Chuvisca, sítio no Município vizinho. Os pais concordaram, mas o pai sempre dizia que não queria sair de lá antes do último filho se arranjar na vida. Mas ele sempre dizia: "Eu arrumo um lugar para morar e trabalhar este ano e depois me viro". Para ele tudo



Luis Slawski
(† 14-02-1986)

parecia tão fácil, como se se previsse qual o lugarzinho que o guarda hoje.

E o desfecho desta triste história teve origem no dia 9 de fevereiro, quando o irmão, o cunhado e o sobrinho do qual era o Padrinho, foram passar o fim-de-semana na casa dos pais. O nenê adoeceu e teve de ser levado ao médico.

Como não melhorasse, o cunhado foi trabalhar e a irmã ficou com o nenê para reconsultar. Na terça, dia 11, resolveram ir para casa e o pai, como o trabalho estava pouco, foi acompanhá-los e passar uns dias por lá. Ai adoeceu e teve de ser levado ao médico de Camaquã, onde residem; isto ocorreu na quinta à noite. Na sexta à tarde, o destino quis que o Luis insistisse com a mãe para irem ver o pai que havia sido internado, pois estava muito desidratado no hospital. E no caminho, às 19:45 horas, o Fusca Amarelo que tanto gostava o levou à uma morte violenta e morreu dentro dele numa colisão frontal com um Corcel que vinha em sentido contrário. A mãe apenas desmaiou e sofreu leves escoriações, e ele, com várias fraturas e tendo o cérebro perfurado por uma lâmina de alumínio que enfeitava o seu Fusca, teve morte instantânea.

A cidade e arredores sofreu um abalo: ninguém queria acreditar que aquele jovem forte, radiante, alegre, simpático, amigo das crianças, jovens e idosos não estivesse mais no meio deles. Mas a dura realidade era inevitável. Deus achou que ele já havia cumprido sua breve missão na terra, deixando seu exemplo de simplicidade que conquistava a todos os milhares de amigos que foram acompanhá-lo na tarde quente daquele triste sábado, dia 15 de fevereiro de 1986, ao seu cantinho no Cemitério da cidade que o viu nascer, crescer e morrer.

Mas hoje, apesar da dor profunda pela perda de um ente tão querido, ficou sua mensagem de que devemos estar sempre preparados para ir ao encontro do nosso Criador, "pois não sabemos o dia nem a hora..."

Chuvisca, Camaquã, 15 de abril de 1986.

* * *

Teófilo Slawski Neto
(irmão do protagonista desta triste história).

Gastos desnecessários

Consumir é a palavra de ordem da sociedade moderna. As propagandas incisivas nos meios de comunicação fazem esta proposta. As indústrias constantemente inventam novos produtos para atrair os consumidores. E para estimular mais o consumo, proliferam os produtos descartáveis. Usar e jogar fora para comprar um novo é uma regra que favorece de modo especial aos fabricantes. Embalagens e brinquedos de criança já marcam definitivamente a era do descartável.

A indústria japonesa tem demonstrado muita criatividade na fabricação de produtos descartáveis. Um exemplo desta criatividade é o rádio descartável. E não é apenas um projeto. Os japoneses já estão fabricando este rádio e pretendem vender um milhão de unidades até agosto, só para os consumidores internos. Depois deverá ser exportado. O rádio descartável vai custar cerca de 55 cruzados e o tempo de uso dele é de aproximadamente 35 horas. Depois joga-se fora.

A onda dos produtos descartáveis, à primeira vista, representa maior comodidade. E mais fácil jogar no lixo uma embalagem do que levá-la e guardá-la, por exemplo. Porém, o próprio lixo está se tornando um grande problema, especialmente nas cidades grandes. Os produtos descartáveis que não se decompõem, precisam cada vez mais espaço. E o espaço para colocar este lixo não pode ser reaproveitado.

Há de se considerar ainda a quantidade de matéria-prima gasta para produzir os descartáveis. E a matéria-prima extraída do solo não se renova. Um dia o petróleo e os minérios irão terminar. Mesmo assim, continuamos produzindo tanta coisa, depois do primeiro uso. E os produtos descartáveis são, na sua grande maioria, superfluos.

A sociedade de consumo um dia há de aprender a lição das civilizações primitivas, que produziam apenas o necessário para viver. Mas produziam o necessário para todos.

Pensem nisso enquanto há tempo!

André Lauro Rodrigues

Vocações na Polônia

Cresce na Polónia o número de vocações e ordenações sacerdotais. De acordo com dados fornecidos pelo gabinete de imprensa do episcopado polonês, 8.464 seminaristas estudavam nos seminários maiores e nos institutos superiores para religiosos em 1985, ao passo que em 1980 eram 6.285. Dos seminaristas atuais, 5.563 são diáconos e 2.901 religiosos. O curso de estudos mais freqüentado é o primeiro de filosofia, com 1.190 matriculados, dos quais 1.190 diocesanos e religiosos.

No que respeita aos 42 institutos religiosos presentes na Polónia, o que mais vocações atrai foi a Congregação Salesiana, com 380 jovens em formação inicial. Seguem-se os franciscanos com 266, os conventuais com 172, os palatinos com 159 e os oblatos da Imaculada com 159.

Em 1985 foram ordenados 964 sacerdotes (632 em 1980): 683 pertencem ao clero secular e 281 ao regular. Os salesianos foram 25 e pertencem 10 à inspetoria de Lodz, 6 à inspetoria de Wrocław e 5 à inspetoria de Cracóvia.

Bamerindus.

Um grande banco bem perto de você.

Abra uma conta e conte com a força, assessoria, orientação, serviços e produtos do 2º maior grupo financeiro do país*. Tudo com atendimento amigável e eficiente.

* Bamerindus: 2º maior grupo financeiro do país em patrimônio líquido. Gazeta Mercantil set/85.

BAMERINDUS
941 agências bancárias e 149 agências de poupança em todo o Brasil.